PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).

Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 50. Kraków, dnia 14 grudnia 1919 roku. Rok XX.

„Dyplomacya“ Dmowskiego doprowadziła do utraty wschodniej Galicyi!

Wszyscy dobrze pamiętamy, jak to za rządów **Moraczewskiego** cała burżuazya wyła, że Moraczewski zaprzedał Galicyę wschodnią Rusinom, Litwę bolszewikom, Poznańskie Niemcom, Śląsk Czechom i wskazywała, że w razie objęcia rządów przez przyjaciela Wilsona — Paderewskiego — koalicya zapewni Polsce posiadanie tych krajów.

Tymczasem dziś, po roku — za rządów Paderewskiego i Dmowskiego — widzimy, że dotąd nie przystąpiono nawet do akcyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim (zupełnie polski i bezsporny pow. bielski i cieszyński niepotrzebnie koalicya poddała plebiscytowi) i na Śląsku Górnym, na wschodzie, mimo zwycięstw wojsk polskich nad bolszewikami, granic nie wyznaczono, a jedyna załatwiona sprawa Galicyi wschodniej wypadła dla Polski katastrofalnie. Dzięki **Anglii, którą zupełnie zlekceważył endecki „dyplomata“ Dmowski**, koalicya przyznała Polsce jedynie mandat **25-letnich** rządów w Galicyi wschodniej i to tak ograniczony postanowieniami t. zw. Statutu Galicyi wschodniej, że właściwie

stworzyła wschodnio-galicyjską republikę.

Koalicya zamierza zapewne po 25 latach Galicyę wschodnią oddać Dosyi, w której do tego czasu Denikin i Kołczak przy pomocy wojsk polskich, zwalczających bolszewików, zaprowadzą i ustalą z powrotem rządy carskie. Spełni się zatem życzenie drugiego endeckiego „dyplomaty“ **Grabskiego, który w memoryale, przedłożonym pierwszemu gubernatorowi Galicyi wschodniej (w czasie okupacyi rosyjskiej) hr. Bobrińskiemu ofiarował Galicyę wschodnią caratowi rosyjskiemu** za autonomię (samorząd) Polski pod berłem carskim!

Tak to endeccy „dyplomaci“ „bronią“ wschodniej Galicyi. Na Śląsku Cieszyńskim dzięki ugodzie Dmowskiego mamy okupacyę czeską, teraz znowu Polska dzięki dyplomacyi Dmowskiego traci wschodnią Galicyę. Tego nawet endecka większość sejmowa strawić nie może, to też komisya zagraniczna postanowiła zawezwać do Warszawy **Dmowskiego, jako oskarżonego**. Tak to się skończył piękny sen endecyi, która niedawno jeszcze marzyła o sprowadzeniu Dmowskiego, jako tryumfatora, który obali Piłsudskiego. Tymczasem **Piłsudski siłą oręża polskiego odzyskał polski Lwów i Borysław, Dmowski swą „dyplomacyą“ zaprzepaszcza te dwa ważne centra polskości na wschodzie.** Tak sromotnie skończyła się podła kampania endecyi przeciwko Moraczewskiemu i Piłsudskiemu. Strasznie mści się na narodzie polskim monopol Dmowskiego w polityce zagranicznej.

Poniżej podajemy najważniejsze postanowienia Statutu Galicyi wschodniej:

Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone dają Polsce i Polska przyjmuje mandat organizowania i rządzenia przez okres **lat dwudziestu pięciu** częścią poniżej określoną dawnych „Kronlaender“ austryackich Galicyi i Bukowiny, które utworzą terytorjum **autonomiczne Galicyi wschodniej.**

Komitet do rozgraniczenia zbierze się w piętnaście dni po wejściu w życie niniejszego traktatu. Składać się będzie z 6 członków, z których 5 zamianują wielkie mocarstwa, **a jednego Polska!** Decyzye zapadają większością głosów; przewodniczący dyrymuje. Postanowienia są obowiązujące dla obu stron.

Po wygaśnięciu okresu dwudziestu pięciu lat Rada Ligi Narodów będzie miała pełne prawo utrzymać, zrewidować lub zmienić statut, oznaczony w niniejszym traktacie.

Język polski i język rusiński będą uznane w równym stopniu, jako języki urzędowe w Galicyi wschodniej, będą korzystały z tych samych praw.

Nie przesądzając rękojmi, zapewnionych mniejszościom, będzie należało do każdej gminy, albo municypalności decydowanie, czy język polski, czy też język rusiński, czy też oba języki będą uczone w zakładach publicznych nauki elementarnej.

Co do nauki publicznej w zakładach naukowych średnich i wyższych i z zastrzeżeniem dyspozycyi art. 13-tego, władza prawodawcza będzie należała do Sejmu Galicyi wschodniej, przewidzianego w art. 10-ym.

W przyznawaniu funduszów publicznych tym trzem rządom zakładów naukowych, będzie uczyniony podział sprawiedliwy, pomiędzy nauką dawaną w języku polskim a nauką dawaną w języku rusińskim.

Nie wolno będzie przystępować w Galicyi wschodniej do żadnej kolonizacyi systematycznej, za pomocą **kolonistów, przybyłych z zewnątrz.**

W Galicyi wschodniej będzie Sejm, który będzie złożony z jednej Izby, wybranej głosowaniem powszechnem, tajnem z reprezentacyą proporcyonalną. Prawo głosu będzie należało bez różnicy, do jednej i do drugiej płci.

Wybory powszechne będą się odbywały co **pięć** lat. W razie rozwiązania Sejmu wybory odbędą się w okresie trzech miesięcy po rozwiązaniu.

Prawa wyborcze polskie będą się stosowały do wyborów Sejmu Galicyi wschodniej, z zastrzeżeniem poprzedzających.

Sejm będzie zwoływany przez gubernatora. Gubernator będzie mógł również odroczyć Sejm, ogłosić zamknięcie sesyi albo rozwiązać Sejm.

Artykuł 13 przyznaje gubernatorowi prawo veto odnośnie do uchwał sejmowych. Ustawa obowiązuje, jeśli w terminie rocznym będzie uchwalona na nowo większością dwóch trzecich. Gubernator ma veto absolutne, jednak co do ustaw w sprawie nauki w szkołach średnich i wyższych. Jeżeli ustawa agrarna, powstrzymana przez veto gubernatora, będzie uchwalona powtórnie większością dwóch trzecich, sprawa ma być natychmiast przedłożona przez rząd polski Lidze Narodów. Liga Narodów zadecyduje większością gołsów o akcyi, jaką należy przedsięwziąć i o rozkazach, jakie należy wydać, według tego, jak będzie uważała za użyteczne i stosowne w danej okoliczności.

Wyborcy Galicyi wschodniej uczestniczyć będą w wyborach do Sejmu Polski. W ten sposób, ustawy wyborcze w wyborach do tego Sejmu rozciągać się będą na Galicyę wschodnią z tem zastrzeżeniem, że reprezentacya **proporcyonalna** ma być przymana na tem terytoryum.

Deputowani, wybrani w Galicyi wschodniej, nie będą uczestniczyli w Sejmie polskim, w rozprawach o przedmiotach prawodawczych tej samej natury co przedmioty przekazane Sejmowi Galicyi wschodniej.

Panie Paderewski! A kto to będzie płacił?

Kwiaty z niwy finansowej gospodarki prez. Paderewskiego.

Gdy ministerstwo skarbu obejmował p. dr Biliński, zmusił on wszystkich innych ministrów, z Paderewskim na czele, do podpisu zobowiązania, iż żadnych bezwarunkowo zobowiązań pieniężnych, niszczących Polskę żaden z nich nie zaciągnie — bez porozumienia się z ministrem skarbu. Było to zarządzenie zupełnie słuszne, bo inaczej o racyonalnej gospodarce finansowej i myślećby nie można! To jest fakt jeden.

Sam p. Paderewski jest człowiekiem czystych rąk i aż do ostatnich czasów nikt nazwiska jego nie łączył z żadną aferą pieniężną. Ale **Paderewski jest człowiekiem słabym, który nie rządzi, lecz którym rządzą i przez którego rządzą.** Otoczył go wnet cały rój figur mocno podejrzanych, którzy — rzecz prosta — chcą robić pod płaszczem nazwiska Paderewskiego dobre interesa. **Paderewski o sprawach polityki finansowej nie ma zupełnie żadnego pojęcia,** przeto, jako człowiek uczciwy, jako minister, który podpisał zobowiązanie, **nie powinien bezwarunkowo zawierać ani sam — a tembardziej nie pozwalać nikomu ze swego niepewnego otoczenia — zawierać jakichkolwiek interesów** i zobowiązań finansowych, bo te płacić będzie nie Paderewski — ale Polska. To jest fakt drugi!

Tymczasem Paderewski — bez porozumienia się z ministrem skarbu Bilińskim — w czasie pobytu w Londynie (który, nawiasem mówiąc, kosztował Polskę... Galicyę wschodnią) zakupił przy pośrednictwie niejakiego **Horodyskiego,** naturalnie na rachunek państwa 150 lokomotyw i 1000 wagonów. Lokomotywy te zakupił **po 2,500.000 koron!** Cena horendalna, paskarska, powiedzmy otwarcie złodziejska, jeżeli się zważy, iż **fabryka maszyn w Floridsdorfie oferuje tę samą ilość maszyn, odpowiedniego dla naszego terenu systemu po kor. 260.000!** Czyli za jednego angielskiego gruchota możemy mieć nowych 5 lokomotyw z Austryi!

Ale oprócz ceny **warunki spłaty tego kupna są tak bezczelnie dla Polski niekorzystne, oddające Polskę na łup Anglikom — iż Dr. Biliński „dobrego“ interesu Paderewskiego nie potwierdził, bo zatwierdzić nie mógł!**

Nie pytając się nikogo, zaangażował sobie na 3 lata Paderewski z Ameryki, jako „doradcę finansowego“ niejakiego Szumana. Temu panu wyznaczył on pensyę roczną 600.000 marek, tj. przeszło 1 milion koron! — Kto to będzie płacił? Kto Paderewskiego upoważnił do wyznaczania królewskiej pensyi — wyższej od płacy, pobieranej przez Naczelnika Państwa? Paderewski sobie wyobraża, iż będzie dziedzicznie siedzieć na stolcu ministeryalnym — gdyż ludzi na szereg lat angażuje!

Wspomnieliśmy wyżej, iż pośrednikiem w tej całej, grubo podejrzanej sprawie był ów **Horodyski,** przyjaciel serdeczny obojga pp. Paderewskich. Posłuchajmy, co o tym ptaszku pisze warszawski „Kuryer Polski“:

„W Londynie p. prezydenta ministrów w sprawach czynionych przezeń zakupów re-

prezentuje **p. Horodyski, osobistość, ciesząca się zdecydowaną i jak najgorszą opinią we wszystkich kołach polskich w Ameryce, Anglii i Francyi. I temu człowiekowi, któremuby żaden kupiec nie zawierzył 100 marek, p. Paderewski powierza miliony Polski!“**

Ale jest i drugi „fachowy doradca“ p. Paderewskiego. Bo oto wspomniany „Kuryer Polski“ pisze, iż „do tych to operacyi handlowych p. prezydent ministrów zaangażował na 3 lata niejakiego **p. Szumana z Ameryki, płacąc mu.. 600.000 marek rocznie. P. Paderewski na każdym kroku rujnuje Polskę.“**

W oświetleniu powyższem jasnem jest nieprzychylne stanowisko Paderewskiego wobec Dra Bilińskiego i niebywałe intrygi i kopanie dołków, aby tylko wyrzucić precz człowieka, który poważył się kontrolować i ukrócić zabójczą dla Skarbu Polskiego gospodarkę zupełnego analfabety politycznego i finansowego, jakim jest niewątpliwie Paderewski!

Jego „dobre chęci“ nie zapłacą ani milionowej części tych szkód, jakie jego dyletantyzm, szalona ambicya, podsycana przez najbliższe otoczenie, łaknące władzy i dochodów — przyniosi Polsce!

Dlatego pytamy uprzejmie p. Paderewskiego: Kto mu zezwolił nakładać **na Polskę miliardowe, zupełnie niepotrzebne ciężary?**

Czy mu wiadomą jest opinia, jaką ma jego przyjaciel Horodyski?

Co zamierza uczynić, aby szkody, przez siebie wyrządzone Polsce — bezzwłocznie naprawić?

Dokąd dążycie panowie?!

Po roku wyzwolenia się Polski z obroży mocarstw zaborczych zaczyna w całej pełni powracać duch śp. nieboszczki Austryi w postaci prokuratoryi i cenzury, krępującej wolność słowa.

I oto, jak za czasów austryackich, konfiskuje się całe przesyłki prasy robotniczej, ponieważ robotnik ośmiela się podnieść głos przeciwko uciskowi uprzywilejowanej kasty narodu, informując społeczeństwo o swej niedoli. Ostatnia bowiem konfiskata tygodnika „Prawa Ludu“ jest czemś tak niesłychanem w stosunku do pojęcia o wolności słowa, iż trudno sobie wyobrazić, aby w wolnej Republice demokratycznej mogły podobne stosunki panować. Bo czemże to można usprawiedliwić, gdy biedny fornal — ten biały murzyn-niewolnik, nie mogąc już dłużej znieść swej niedoli, odwołuje się do społeczeństwa o ratunek! Brutalność zaś tego postępku motywuje się **podburzaniem przeciwko stanom.** Czyli, gdy robotnik, wyzuty ze wszelkich praw ludzkich, ośmiela się zaprotestować przeciwko nieuznawaniu jego człowieczeństwa i prawa do ludzkiego bytu, to się go uważa za „burzyciela porządku społecznego“ i głos rozpaczy tłumi się w zarodku!?

Ale przyjrzyjmy się teraz odwrotnej stronie medalu. Robotnik wydziedziczony przez burżuazyę, obdarty z praw, poniewierany przez setki lat, pracował przez te setki lat w pocie czoła na swych satrapów — dotąd **bez słowa skargi.** I dziś, gdy dla całego narodu zaświtała jutrzenka Wolności, robotnik zrozumiał, że wolność to powinna i jemu przynieść wyzwolenie, nietylko pod względem narodowym, politycznym, ale i ekonomicznym.

Nie mogąc się jednakże doczekać tego wyzwolenia, wydawany na łup paskarstwa, więzień i szubienic, zaczyna się domagać swych praw żywotnych i organizując się wydaje walkę swym ciemiężcom. Pisma burżuazyjne i brukowe, zaprzedane kapitalizmowi i ich adherentom, napadają z wściekłością i furyą na tegoż robotnika, nazywając go bolszewikiem, zaprzeńcem narodowym, domagają się dla niego szubienic i stanu wyjątkowego, — **to tego prokuratorya i cenzura nie nazywa podburzaniem przeciwko stanom!** Wolno burżuazyi występować najniesłuszniej przeciwko robotnikowi, ale nie wolno robotnikowi przeciwko niesumienności burżuazyi, podnieść głos! Wolno jaśnie wielmożnemu obszarnikowi **wyrzucić wśród zimy, na głód i nędze straszliwą wraz z dziećmi i żoną, robotnika-fornala,** ale nie wolno temuż odwołać się do sprawiedliwość do społeczeństwa! **Czyż to ma być sprawiedliwy ustrój społeczny?** Wobec takiego stanu rzeczy cisnie się pytanie:

dokąd dążycie, panowie?

Czyż mu tyle ślepi jesteście, iż nie widzicie, że z taką zabobonną trwogą przez was zwalczany bolszewizm sami podsycacie i sami swem postępowaniem wobec robotnika i jego postulatów w oczach tegoż uchodzicie za nauczycieli bolszewizmu? Boć przecież przykład bierze się zawsze z góry i robotnik za swe słuszne żądanie terroryzowany, musi odpowiedzieć równą miarą! Czyż to mają być rządy sprawiedliwe i jednakowej miary? **Gdzież są zapowiedzi pańskie, panie ministrze Wojciechowski?** Jeżeli mają być rządy **„silnej ręki“, to sądzę, że jednakowe dla wszystkich obywateli,** że każde bezprawie należy w równej mierze karać! I jeżeli ma być stosowane ograniczenie wolności słowa, (ładnie to wygląda w „Wolnej Polsce“!, to zarówno dla wszystkich pism, a przedewszystkiem dla pism burżuazyjnych, które stale zioną nienawiścią do wydziedziczonego stanu — robotniczego!

Ale w „wolnej Polsce“ rządy „silnej ręki“ stosuje się tylko dla klasy pracującej! Burżuazyi i jaśnie wielmożnym paskarzom wszystko wolno, dla tych niema rządu!

Czas przeto najwyższy robotnicy i wszyscy proletaryusze polscy, abyśmy raz wreszcie pojęli nasze położenie i złączywszy się **w silne organizacye zawodowe, wytworzyli jedną, wielką, wspólną rodzinę** proletaryacką wsi i miast i **wywiesiwszy wysoko czerwony sztandar wolności społecznej,** wydali burżuazyi śmiertelną walkę o swe prawa i byt zagrożony.

Precz z wrogami Ludu pracującego!

Józef Piotrowski.

Administracya „PRAWA LUDU“ wzywa wszystkich P. T. Kolporterów, by rachunki z dnia 4 listopada br. natychmiast wyrównali — najdalej do dnia 15 grudnia br. — gdyż w przeciwnym razie Administracya wstrzymuje dalszą wysyłkę z Nrem 50-tym, bez powtórnego zawiadomienia.

Żądania służby folwarcznej pow. Tarnowskiego.

Dnia 30 z. m. odbył się **w Tarnowie** Zjazd delegatów robotników rolnych (służby folwarcznej, bezrolnych i małorolnych) pod przewodnictwem tow. Władysława Przytuły i Józefa Jarosza.

Sprawy zawodowo-organizacyjne referował tow. **Malinowski** z Gumnisk.

Sprawy polityczne tow. **Piotrowski** z Krakowa.

Po wygłoszonych referatach i dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

I.

a) Zjazd delegatów robotników rolnych w Małopolsce (służby folwarcznej, bezrolnych i małorolnych) zakłada **energiczny protest przeciw masowemu wydalaniu służby folwarcznej z dniem 1 stycznia 1920 roku,** zapowiedzianym przez pracodawców represaliom (prześladowczy środek ucisku) za należenie do Związku zawodowego robotników rolnych i ostrzega panów pracodawców przed skutkami takiego nieludzkiego, wprost zbrodniczego traktowania pracowników rolnych, pozbawiającego setki rodzin robotników rolnych wśród najsroższej zimy pracy, chleba i dachu nad głową i zdążającego celowo do wzmożenia anarchii wewnątrz kraju.

Równocześnie zwracają się do mieszkańców miast (inteligencyi i robotników), jak również do bezrolnych i małorolnych wsi, których panowie obszarnicy i ich pobratymcy bogaci chłopi starają się wygłodzić; (zostawiając rozmyślnie wielkie obszary ziemi ornej ugorem, w celach spekulacyjnych lub zemsty, albo też nie chcąc płacić robotnikowi więcej nad 3—6 koron dziennie, bez wiktu, zmrozili całe łany ziemniaków, marchwi, buraków i kapusty, a konicz i trawę na pokosach zgnoili, zboże zaś powywozili do miejsc — nie wtajemniczonym w sztukę paskarstwa — nieznanych) z prośbą do wspólnej akcyi obronnej przez zmuszenie odnośnych czynników do wydania odpowiednich zarządzeń.

b) Żąda od Ministeryum spraw wewnętrznych **wydania zakazu wyrzucania z mieszkań i pozbawiania pracy robotników rolnych bez poważnych powodów;**

c) pouczenia galicyjskich starostów, że **ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych, przez Komisye rozjemcze, uchwalona przez Sejm, obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej,** jakoteż usunięcia tych starostów, którzyby w dalszym ciągu przeciwdziałali wprowadzeniu w życie pominionej ustawy;

d) **pociągnięcia do odpowiedzialności tych pracodawców, którzy przez niesłuszne wydalanie robotników, pomnażają rozmyślnie szeregi bezrobotnych i bezdomnych** i przyczyniają się do wzmożenia anarchii wewnątrz kraju;

e) domaga się od p. Kierownika Ministeryum ochrony pracy, by uczynił wszystko, co należy, aby **Komisye rozjemcze w jak najkrótszym czasie zaczęły działać na obszarze Małopolski.**

II.

Zjazd delegatów robotników rolnych zakłada energiczny **protest przeciw mieszaniu się żandarmeryi do zatargów między pracodawcami a pracownikami rolnymi** i podejmowaniu rewizyi w mieszkaniach służby folwarcznej dla poszukiwania legitymacyi członkowskich Związku zawodowego robotników rolnych (chyba czego innego między papierami w stolikach żandarmerya z Tuchowa szukać nie mogła, i nie miała powodu), jak również przeciw udzielaniu obszarnikom asystencyi przy wyrzucaniu robotników z mieszkań, a także przeciw nachodzeniu spokojnych a krzywdzonych pracowników przez żandarmeryę (np. żandarmerya z Tuchowa na sługę w Burzynie), wyzywaniu bolszewikami i proponowaniu pracownikom wyjazd do bolszewików przy zaofiarowaniu dostarczenia paszportu na wyjazd do Rosyi i żąda od miarodajnych czynników wydania odpowiedniego zakazu, zaś od posłów robotniczo-chłopskich energicznego wystąpienia w obronie krzywdzonych i spowodowania ukarania winnych, w celu uchronienia pracowników rolnych na przyszłość przed podobnemi wycieczkami żandarmeryi przeciw spokojnym obywatelom-robotnikom rolnym!

III.

Zjazd delegatów robotników rolnych żąda **ustąpienia p. Paderewskiego** ze stanowiska prezydenta ministrów, jako odpowiedzialnego za skutki nieodołężnej gospodarki byłego gabinetu.

Kary na paskarzy krakowskich.

Wyroki sądowe.

Po przeprowadzeniu rozpraw przeciwko paskarzom sąd karny w Krakowie wydał następujące wyroki:

Właściciel ziemski **Aleksander Pennot** i handlarz Jakób **Loeblowitz** za podbijanie cen zboża pierwszy **na 2 miesiące ścisłego aresztu i 24.000 K grzywny,** drugi na **6 tygodni ścisłego aresztu i 50.000 K grzywny.**

Drukarz **Stanisław Meus,** kupcy: Salomon Lachs, Mojżesz Grosfeld, Ozyasz Perlberg, Chaja Schulkind za handel łańcuszkowy niémi pierwszy na **6 tygodni ścisłego aresztu i 6000 K** grzywny, drugi na **6 tygodni ścisłego aresztu i 24.000 K grzywny,** trzeci na **4 tygodnie ścisłego aresztu i 15.000 K** grzywny, czwarty **na 6 tygodni ścisłego aresztu i 30.000 K** grzywny, piąty na **3 tygodnie ścisłego aresztu i 3.000 K** grzywny.

Kupiec **Mordko Machtinger** za podbijanie cen świec i cukru na **6 tygodni ścisłego aresztu i 30.000 K** grzywny, kupiec Markus Butterteig za podbijanie cen cukru na 3 miesiące ścisłego aresztu i 10.000 K grzywny, **właśc. dóbr Stanisł. Żaba** za podbijanie cen zboża na **4 tygodnie ścisłego aresztu i 50.000 K** grzywny.

Izak Gruenwald za podbijanie cen cukru na **6 tygodni ścisłego aresztu i 20.000 K.**

Za machinacye i handel łańcuchowy cukrem (cały wagon) **dr Maurycy Jakobsohn,** kandydat adwokacki na **3 miesiące ścisłego aresztu i 20 tysięcy K grzywny.**

Za podbijanie cen tytoniu skazano urzędników fabryki tytoniu **Longina Kaszyńskiego na 6 tygodni ścisłego aresztu i 10.000 K** grzywny i **Michała Siemionowa na 6 tygodni ścisłego aresztu i 40.000 K grzywny,** pośredniczki **Annę Choczner na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 6.000 K grzywny, Rosę Bidermann na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 6.000 K grzywny,** trafikantkę **Salę Klapholz na 6 tygodni ścisłego aresztu i 50.000 K grzywny,** wreszcie **Józefa Kleinbergera na 6 tygodni ścisłego aresztu i 50.000 K grzywny.**

Zasądzenie magistrackiego paskarza!

Krakowski sąd karny zasądził komisarza magistratu Klemensa **Zagórskiego** za pasek tytoniowy na karę **ścisłego aresztu przez 3 tygodnie i grzywnę** w kwocie **10.000 K.**

Spodziewamy się, że prezydyum miasta **bezzwłocznie zwoła m. komisye dyscyplinarną** celem przeprowadzenia rozprawy przeciwko Zagórskiemu.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu“.

Przegląd polityczny.

SZALONE POMYSŁY! MAMY MASZEROWAĆ NA MOSKWĘ? „Morningpost" donosi z Waszyngtonu, że sprzymierzeńcy upełnomocnili Polskę do podjęcia wielkiej ofenzywy przeciwko Rosyi sowieckiej. Kompetentne sfery wojskowe polskie mają nadzieję w przeciągu 3-ch tygodni uwolnić Moskwę i Piotrogród z pod panowania bolszewików. Informacya ta brzmi dla nas wprost humorystycznie, jako jedna z „tatarskich wiadomości". Właśnie teraz, świeżo przez koalicyę skrzywdzona Polska nie miałaby nic lepszego do roboty, jak dla interesów bankierów francuskich i angielskich maszerować na Moskwę i Piotrogród! Właśnie teraz, kiedy w odpowiedzi na krzywdę, zawarcie pokoju z bolszewikami będzie hasłem całego społeczeństwa.

ZUPEŁNE UZNANIE REPUBLIKI SOWIECKIEJ PIERWSZYM WARUNKIEM POKOJU! Z Moskwy donoszą: Lenin w jednem ze swych przemówień oświadczył: Rokowania z państwami nadb., a mianowicie z Litwą, Łotwą i Estonią znajdują się w pełnym toku. Nasz delegat Litwinow prowadził rokowania z rządem angielskim. Rosya sowiecka jest obecnie silna, jak nigdy. Judenicz rozbity. Kołczak również, a Denikina pędzimy przed sobą na całym froncie. Mimo wszystko, Rosya sowiecka pragnie pokoju i zawsze go pragnęła, ale nie zgodzi się nigdy na upokarzające warunki. **Kapitalistyczne państwa sojuszników chciałyby, aby Rosya długi swe zapłaciła, ale rząd sowietów nie myśli tuczyć imperyalistów krwią robotnika. Zupełne uznanie dla komisyi sowieckiej jest pierwszym warunkiem zawarcia pokoju.** Państwa nadbałtyckie zrobiły początek, w ślad za nimi pójdą i inne.

Z frontów bojowych.

WOJSKA KOŁCZAKA ROZBITE, A DENIKIN SIĘ COFA. Komunikat bolszewicki. Czerwone wojska w pościgu za wojskami Kołczaka przesunęły się na linii Tomsk-Barnaut. — **Armia Kołczaka poszła w rozsypkę.** Oficerowie zostali w większej części zabici przez własnych żołnierzy. Następcę gen. Gutowa, gen. Tołstowo rozstrzelali żołnierze, gdy nie nadeszła obiecana pomoc koalicyi, wiele oddziałów przeszło na stronę wojsk sowietów.

Z Bukaresztu donoszą, że oddziały powstańcze w gub. Tauropolskiej i na obszarze Kubania połączyły się z sobą i masrerują na Rostów. Wobec tego wszelkie urzędy Denikina spakowały się i **są gotowe do odjazdu.** Sztab armii przeniósł się na okręty, stojące w porcie tamtejszym.

WALKI GÓRALI KAUKAZKICH Z WOJSKAMI DENIKINA. Bolszewicka „Prawda" donosi, iż walki tubylczej ludności kaukaskiej z wojskami gen. Denikina zaostrzają się. Górale kaukascy stawiają ochotnikom zacięty opór.

Wlka pomiędzy góralami — pisze „Prawda", a wojskami denikinowskiemi przyjęła bardzo ostry charakter. Dzięki liczebnej przewadze ochotników, górale stracili setki głów. Walki w górnej Digoryi bronili bohatersko swych szczelin za pomocą podminowania ich. Rozbestwione hordy denikinowskie, do których przyłączyli się górscy kułacy (bogacze wiejscy) i oficerowie, rozprawili się w nieludzki sposób z góralami. Z 12 tysięcy górali około dwa tys. rozstrzelano. Osady i wioski górali-digorców są ograbiane; zabrano cały dobytek, ubranie i inwentarz. Górale głęboko ukrvli swój gniew i chęć zemsty przeciw gwałcicielom.

Pow. Wieliczka.

DO CZŁONKÓW NASZYCH CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH STOW. SPOŻ. POWIATU WIELICKIEGO. Zawiadamiamy, że ci członkowie naszych stowarzyszeń, którzy nie mogą przez swój zarząd otrzymać wymaganych towarów, mogą się po nie zgłosić wprost w Związku w Wieliczce. Towary te jednak wydawane będą o tyle, o ile zarząd stowarzyszenia ich nie pobrał i tylko tym osobom, które się wykażą, że są członkami stowarzyszenia. W najbliższym więc czasie można się zgłosić po tytoń.

Zarząd.

Z RUCHU P. P. S. W WIELICKIEM POWIECIE. Dnia 30 listopada 1919 r. odbyło zgromadzenie tutejszych towarzyszy. Po przemówieniu tow. Lachmana zgromadzeni uchwalili, ażeby się skupiać jak najliczniej pod Sztandarem Czerwonym, albowiem tutaj tylko można szukać wyzwolenia się z biedy i ciemnoty.

PANU SYPOWSKIEMU DO WIADOMOŚCI. Dochodzą nas skargi ze sfer sądowych w Wieliczce, że wielki człowiek do małych interesów, niejaki pan Łuszczkiewicz, pobrawszy płace dla funkcyonaryuszów sądowych, przez kilka dni je przetrzymuje i nie wypłaca, dopiero gdzieś około 4 lub 5 dnia w miesiącu! Pan ten jest ogromnie ciężki w myśleniu, wskutek tego wyliczenie pieniędzy trwa u niego kilka dni i nocy, a biedni ludziska, obarczeni liczną rodziną, muszą przez to cierpieć.

Możeby pan naczelnik sądu, który domaga się pokory od swych podwładnych, nadal używał pana Łuszczkiewicza do taczkowania węgla, ale nie do rozdziału, gdyż rozdział był niesprawiedliwy, albowiem jedni dostali po 10 metrów, a inni tylko po 5 metrów, gdyż pan Łuszczkiewicz, ten austryacki mrówkojad, wedle rangi podzielił węgle. **Prawdziwie sądowa sprawiedliwość!** **Czerwone ziele.**

STRAPIENIA P. MŁYNKA! Biedny nasz prof. Młynek, który powiada, że niewielu jest socyalistów w Sierczy, bo tylko rodzina p. prof. Młynka do socyalistów nie należy, a ci ostatni, to wszyscy mieszkańcy! P. Młynek! szkoda czasu i atłasu, bierz pan sznurek i do lasu!.. Choćby pan jeszcze raz tak posiewał, to pan socyalizm w powiecie i gminie Sierczy nie uśpi!

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W WIELICZCE. W dwa dni świąt 7 i 8 grudnia spędziliśmy kilka godzin bardzo pożytecznie. Rozpoczęto w niedzielę popołudniu pracę oświatową wykładem tow. **Emila Haeckera o socyalizmie.** Prelegent przykuł uwagę słuchaczy, zajmującym sposobem opowiadania, dobitną ilustracyą na przykładach i utrzymaniem kontaktu ze słuchaczami zadawaniem pytań. Po wykładzie była nader żywa dyskusya. Towarzysze, którzy nie przybyli na wykład, słusznie żałują, słysząc opowiadania uczestników. To też dziękując za wykład, proszono tow. Haeckera, by jeszcze w kilku wykładach (tak, jak kilkakrotnie w Krakowie) przedstawił zadania i rozwój socyalizmu.

W następny dzień ukonstytuowaliśmy „Towarzystwo Domu Robotniczego w Wieliczce". Od lat mamy tu Dom robotniczy, lecz po dziś dzień jest on własnością „Towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu". Dopiero obecnie zorganizowane „Towarzystwo Domu Robotniczego w Wieliczce" zajmie ten Dom, spłacając podgórskim towarzyszom kwotę, wydaną na ten dom.

Zgromadzenie zagaił tow. M. Bobrowski, a po wybraniu tow. **Piotra Jasińskiego** przewodniczącym, a **Jakóba Lachmana** sekretarzem zgromadzenia — przedstawił jak powstał ten dom, a następnie jak odbudowano go po uszkodzeniu przez pocisk armatni podczas bitwy pod Wieliczką w 1914 roku. Podnosząc ofiarność górników, tak inżynierów, sztygarów jak i robotników, oraz tych, którzy przy domu tym pracowali z tym przeświadczeniem, że budują dom dla kulturalnych potrzeb robotników! Opowiedział jak cieśle pracowali z zaparciem się, by jaknajprędzej doprowadzić dom do porządku, jak nasz tow. **Jagła** przez kilka dni pracował, jak to mówią, za czterech, wreszcie, jak starannie, artystycznie ozdobili salę i scenę obaj **Bracia Wymiatałkowie**, a prace te dowodzą, że Wieliczka czerwoną była i będzie. Tawarzystwo dostało plac pod budowę nowego dużego domu. Mowca opowiada jak pewien stary górnik radził duży wysoki z wieżą dom wybudować, a na wieży chorągiewkę z inicyałami P. P. S. — Na uagę mowcy, że inicyały te mogą się zmienić, odpowiada z całą siłą: Nie teraz jest P. P. S. — Polska Partya socyalistyczna, a potem P. P. S. będzie znaczyć Polskie Państwo Socyalistyczne! Dom taki duży wspaniały musimy zbudować! Na tym referacie tow. M. Bobrowskiego, wybrano wydział, którego przewodniczącym wybrany został jednomyślnie tow. poseł **Zygmunt Klemensiewicz**, a taksamo zastępca tow. **Piotr Jasiński.**

Ruch robotniczy w Wieliczce wspaniale uzupełnia Scena Robotnicza, której kierownikiem jest tow. **Michał Matlak.**

O działalności sceny z predsłewzięciach na najbliższy czas napiszemy az tydzień. **M. S.**

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

TOW. POSEŁ ŻUŁAWSKI PRZED WYBORCAMI. Piszą nam: W Jaworznie dnia 5 grudnia br. odbyło się w sali „Sokoła" liczne zgromadzenie wyborców, na którem tow. poseł Żuławski złożył sprawozdanie z działalności poselskiej. Mowca poddał surowej krytyce fałszywą i zdradziecką politykę posłów Maślanki i Tabaczyńskiego, którzy zostawszy posłami dzięki głosom górników i robotników, w Sejmie wobec postulatów klasy robotniczej wrogie zajmują stanowisko działając na korzyść klas obszarniczo-paskarskich i skrajnej reakcyi. Wrogie występy p. Maślanki w Sejmie w sprawie 8-godz. dnia pracy górnicy zapamiętają sobie dobrze. Po dyskusyi **uchwalono votum zaufania posłom socyalistycznym** zaś votum nieufności pp. Maślance i Tabaczyńskiemu. Robotnicy potępiają ich działalność i wzywają, aby zjawili się przed wyborcami i złożyli sprawozdanie ze swej działalności w Sejmie.

Z KRAJU.

SZCZAKOWA. Dnia 5 bm. odbyło się w tutejszej fabryce cementu zgromadzenie robotnicze. Przewodniczył tow. Forst, który omówił również sprawy lokalne. Między innemi podniósł niesłychany fakt, że przy dzisiejszym ogólnym stanie głodu i zimna, fabryka **wyrzuca około 100 ludzi na bruk.**

Następnie **tow. Piotrowski z Krakowa** omówił sytuacyę polityczną, jakoteż zasady organizacyi i doniosłość tejże w walce o najżywotniesjze interesy klasy robotniczej.

Żalono się ogólnie na złe traktowanie ze strony zarządu fabryki i lekceważenie postulatów robotniczych. Podnieść należy, iż do tego przyczyniła się w znacznej mierze krecia robota, jaką niektórzy lizunie kapitalistyczni prowadzili, rozbijając organizacyę socyalistyczną, a stwarzając kapitalistyczną pod protekotratem księży. Organizacya ta t. z. chrześcijańska przyprawiła robotników tutejszych o 2 miesiące głodu.

Uchwalono rezolucyę, ostrzegającą zarząd i właścicieli fabryki przed zbytniem przeciąganiem struny i domagającą się zatrzymania wszystkich robotników, dotąd wydalonych. **Zgromadzeni widząc, iż jedynie silna organizacya i to socyalistyczna** potrafi robotników obronić przed zapędami kapitalistycznemi uchwalają zwalczać wszystkich tych, którzy tą organizacyę rozbijają. Zgromadzeni domagają się utworzenia jak najprędszego rządu, aby można było wreszcie komuś przedłożyć przedłożyć żądanie. Nadmienić należy, iż nie dawno silna jeszcze organizacya chrześcijańska przestała prawie istnieć.

TARNÓW. Nieudały wiec NZTerowy. Dnia 30 z. m. zwołali NZ. Rowcy wiec publiczny do sali sokoła w Tarnowie. Referował poseł Tomczak z odzi. Po wyrzuceniu całego steku oszczerstw i kalumni na P. P. S. i zasypawszy słuchaczów frezesami wezwał zgromadzonych do zorganizowania się w N. Z. R. Na to zabrał głos **tow. Piotrowski z Krakowa** i w sposób rzeczowy wykazał zgubną politykę NZR. dla klasy robotniczej, ze względu na charakter tejże organizacyi, kapitalistycznej, więc nie stojącej naprawdę w obronie interesów robotniczych. Na przemówienie tow. Piotrowskiego chciał odpowiedzieć p. Tomczak, jednakże rzuciwszy w pierwszych słowach oszczerstwo na ruch socyalistyczny, wywołał taki sprzeciw ze strony zgromadzonych, iż z wielką trudnością udało mu się zaledwie parę słów wypowiedzieć, poczem zmuszony został do zaprzestania mowy i wiec bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały rozszedł się do domu.

Te nieudałe występy tych panów (we Lwowie Fichna został pobity, w Rzeszowie p. Tomczak przepędzony w Tarnowie uniemożliwiono mu dokończenie wiecu) powinny ich przekonać, iż w b. Galicyi nie mają czego szukać i że tutejszy robotnik stoi silnie przy organizacyi, która mu wskarała na jego stanowisko w społeczeństwie, a której znakiem jest **sztandar czerwony.**

POGRZEG TOW. HABDASA. Dnia 1. grudnia odbył się pogrzeb ś. p. tow. **Habdasa** Antoniego z domu pogrzebowego w **Leśny**, na cmentarz w Radzichowicach, przy licznym udziale uczestników; również obecni byli p. Dyr. **Serog**, p. **Seuchter** i p. **Pecha**, odprowadzając go na miejsce spoczynku. Przez czas swojej 22. letniej pracy w Fabryce papieru w Żywcu, Zmarły stał jako bojownik nieziomny w pierwszych szeregach partyi; pracował nie tylko w kierunku organizacyjnym, ale i politycznym. We wszystkich ciałach brał czynny udział, a dowodem jak ceniliśmy jego pracę było, że przy ostatnich wyborach został wybranym po raz już drugi jako radny z koła III. w gminie Leśny. To też robotnicy jako koledzy i tow. z Fabryki papieru i cała gmina Leśna opłakuje utratę zacnego człowieka. O pracy jego i działalności przemówił

nad mogiłą w gorących słowach w imieniu P. P. S., Rady robotniczej z papierni i Straży pożarnej z okręgu tow. **Berger** Hugo. Wszystkim biorącym udział w pogrzebie składamy serdeczne podziękowanie. Za Związek przemysłu chemicznego w Polsce. Grupa miejscowa: Żywiec.

Wł. Jaworski.

JEDLICZE, powiat Krosno. **Miłosierny proboszcz.** Wojna dzisiejsza tak wykoleiła społeczeństwo, że już nietylko obszarnicy, żydzi itp. kreatury paskują, ale, o dziwo, robak ten wżarł się nawet do cichej a pięknej plebanii w Jedliczu. Jest to wprawdzie biedna plebania, która posiada „tylko“ **105 mergów** ornej ziemi, a na tej odrobinie siedzi także „biedny“ ks. proboszcz Nawrocki, więc nie dziwota, że biedny ten księżulek każe sobie słono płacić za każdą najmniejszą usługę. Ot niedawno kilku biednych inwalidów wojennych zgłosiło się o wyciąg metryki, potrzebnych im do poboru pensyi inwalidzkiej, za które kazał sobie zapłacić **po 5 koron.** — Czy to godne sukni kapłana katolickiego? Czy ks. proboszcz wie o tem, że ci inwalidzi, to bohaterzy, że im społeczeństwo winno pomoc i poważanie, a nie za świstek papieru ściągać ostatni grosz. Niech ks. Nawrocki weźmie przykład z ks. proboszcza ze Zręcina, który powiedział: „nie miałbym sumienia od inwalidy wziąć grosza za takie głupstwo“, ale ks. Nawrocki, zajęty teraz gospodarką, zapomniał widocznie o tem, co Chrystus powiedział: „Że prędzej przejdzie wielbłąd przez ucho igielne, niźli bogacz wejdzie do Królestwa niebieskiego“. **Wicus.**

KRONIKA.

KONFISKATA „PRAWA LUDU“. W rocznicę upadku Austryi przypomniały się prokuratoryi państwa błogie czasy austryackie, kiedy to konfiskowano za każde śmielsze wystąpienie przeciwko obszarnikom.

W ostatnim numerze uległ konfiskacie artykuł: Obszarnicy wyrzucają służbę folwarczną, omawiający w sposób poważny represye obszarników, przeciwko zorganizowanym fornalom. Sprawę tę poruszy pos. tow. Klemensiewicz w Sejmie.

„ROBOTNIK ŚLĄSKI“ DZIENNIKIEM. Wychodzący dotychczas dwa razy w tygodniu we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskiem organ PPS. „Robotnik Śląski“ począł wychodzić z dniem 3 grudnia br. jako **pismo codzienne.**

Nowemu towarzyszowi broni w walce o zrealizowanie ideałów socyalizmu ślemy pozdrowienia życząc mu pomyślnej pracy dla dobra socyalizmu i polskiej klasy robotniczej.

ROMAN DMOWSKI JEDZIE DO AFRYKI. Ag. Hawana donosi po przebytej świeżo chorobie (utracie Galicyi wschodniej) czuje się bardzo osłabiony i w myśl polecenia lekarzy wyjeżdża do Afryki!

O ROZPISANIE WYBORÓW DO RADY GMINNEJ W PRĄDNIKU CZERWONYM zwrócił się Komitet wykonawczy P. P. S. do starostwa krakowskiego, gdyż kadencya powyższej Rady upłynęła. Wzywamy towarzyszy z tych gmin powiatu krakowskiego, w których kadencya Rady gminnej upłynęła, by natychmiast zwrócili się o rozpisanie wyborów do nowego kierownika starostwa krakowskiego p. radcy Kowalikowskiego, który niezawodnie zajmie się energicznie uzdrowieniem stosunków gminnych w powiecie.

PRĄDNIK CZERWONY. W poniedziałek popołudniu odbyło się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem tow. Majora.

Poseł tow. **Czapiński** przedstawił w obszernym referacie sprawę konstytucyi, ustawy o 8-godzinnym czasie pracy, ustawy aprowizacyjnej, dymisyi Paderewskiego i zakończenia wojny. Tow. dr. **Müller** omówił sprawę aprowizacyi, akcyę konsumów robotniczych (chleb, cukier, tytoń, benzol i węgiel) oraz konieczność rozpisania wyborów do Rady gminnej. Postanowiono zwołać nowe zgromadzenie w niedzielę, dnia 21 bm.

ZUPEŁNIE SŁUSZNE! W dziale inseratowym pism hamburskich znajduje się ogłoszenie, zasługujące na to, by je powtórzyć. Brzmi ono:

Rodzice i wychowawcy! Nie kupujcie dzieciom na święta Bożego Narodzenia żadnych zabawek, przedstawiających żołnierzy i żadnych książek o treści wojennej. Wychowujcie dzieci w miłości do pokoju!

WESOŁA ANEGDOTKA O SMUTNEJ KORONIE. Przed kilku miesiącami wyjechał pewien kupiec wiedeński do Paryża, zabierając ze sobą kwotę 50 tys. K, otrzymał za nie w Paryżu 10 tys. franków. Przy skromnem bytowaniu wydał 7500 franków i wrócił do Wiednia z sumą 2500 franków, za które obecnie otrzymał w Wiedniu 55 tys. kor. Tak więc oddychał ów kupiec atmosferą bulwarów paryskich zadarmo, a w dodatku zarobił na tej transakcyi 5000 K. I powiedźcie, że świat nie idzie na opak?

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.